

Kupiec i wielki kurhan

Dawno, dawno temu, w czasach Hanzy, żył w Lubece kupiec, który posiadał wiele statków. Zazwyczaj prowadził interesy z Rewalem, który dziś znamy jako Tallin.

Pewnego dnia wpadł na pomysł, aby zacząć handlować tytoniem. Wysłał więc swój nowy okręt flagowy do Liwonii. Jednak miesiąc później, gdy ćwierć-żaglowiec miał dotrzeć do domu, po statku nie było śladu. Nikt go nie widział i nikt o nim nie słyszał.

Kupiec pomyślał: „Cóż, marynarze notorycznie się spóźniają, a może mieli zły wiatr”.

Czekał, mając nadzieję, że nic złego się nie stało. Ale tydzień później zdał sobie sprawę, że statek nie przyplynał. Postanowił więc wysłać kolejny statek, tym razem z całym konwojem do ochrony.

Minął kolejny miesiąc i statki eskortujące wróciły, ale statek z tytoniem nie.

Teraz kupiec pomyślał, że sam wyruszy w jedną z podróży. Przez cały czas nie spał, ale czekał na pokładzie na to, co zabrały ze sobą inne statki. Ale nic się nie wydarzyło, dotarł do Reval bez żadnych kłopotów. Dopiero teraz kupiec zdał sobie sprawę, że znikną tylko statki przewożące tytoń.

Poszedł więc zapytać miejscowych, czy coś wiedzą. Jedna z naukowień była w stanie powiedzieć mu, że wyspiarze wiedzą więcej na ten temat. Ale żeby w ogóle rozmawiać z wyspiarzami, trzeba im przynieść odpowiednie piwo.

Kupiec zamówił cały statek piwa, a następnie wyruszył do Saaremaa. Kiedy tam dotarł, opowiedział im całą historię, a wyspiarze od razu wiedzieli, w czym tkwi problem: Vana-Kurat był notorycznym palaczem tytoniu, więc musiał mieć swój udział w zniknięciu ławy. Saarlandczycy znali tylko jedno rozwiązanie: wezwać Wielkiego Trolla, bohatera narodowego Saaremaa.

Zaprowadzili kupca do Wielkiego Trolla i przyniesiono mu wspomniane wcześniej piwo. Kupiec podszedł do stołu z bohaterem i wypili razem. Wkrótce doszli do porozumienia, że Töll pójdzie do ładowni następnego statku tytoniowego, a kiedy diabeł przyjdzie, zaskoczy go i odeśle do piekła na dobre. Sam Wielki Barrow miał pewne interesy z diabłem, które wymagały uporządkowania. W zamian chciał pokoju na 1000 lat.

Osiągnięto porozumienie, gigant przybył do Reval i umieścił się w ładowni statku tytoniowego. Jak przy wszystkich innych okazjach, diabeł był obecny, ale niespodziewanie stary głupiec wyskoczył ze statku i posłał piekielnego olbrzyma na jego zgubę - hak na nogę potężnego mężczyzny posłał rogatego tak daleko, że niebieska paplanina za nim.

Kupiec dotrzymał obietnicy, a Wielki Niedźwiedź spoczywa do dziś. Od tego czasu kupcy mogą spokojnie prowadzić interesy na Bałtyku, nie obawiając się diabła. Legenda głosi jednak, że nadejdzie czas, gdy Troll stoczy ostatnią walkę z diabłem.

Przetłumaczone za pomocą DeepL.com (wersja Pro)